

Weronika Muzyka

Kontynuacja książki Gai Kołodziej „Dar”

II nagroda w II Konkursie Literackim Gai Kołodziej „SCRIBO ERGO SUM”

ROZDZIAŁ 17

„Marzenia rzadko się spełniają , prawda ?
Jak dobrze byłoby gdyby się spełniały !
Teraz będę prawie całkowicie szczęśliwa !
L. M. Montgomery „ Ania z Zielonego Wzgórza”

Kiedyś myślałam , jak dobrze by było zapaść się pod ziemię . Nic nie widzieć , nie słyszeć . Uwolnić się od myśli innych ludzi . Przerazała mnie rzeczywistość , to wszystko z czym musiałam się borykać każdego dnia . Dzisiaj wiem , że w pewien sposób byłam słaba i stąd brały się te myśli o krecim życiu . Boję się nadal , ale wiem , że nie jestem tą samą Korą Smolińską co kilka miesięcy temu . Jestem silniejsza i bardziej wierzę w siebie . Chociaż czasami myślę , że to co się stało jest niemożliwe . Życie potrafi płatać figle . Eryk Nil !!! Eryk , Eryk mój Eryk ! Dlaczego byłam taka ślepa na początku ? Dlaczego wcześniej nie dostrzegałam jego dobroci ? Jego mądrości ? Nie wiem co będzie dalej . Ale wiem , że jestem teraz szczęśliwa . Ciesz się chwilą Koro Smolińska , bo znowu mogą dopaść Cię czarne myśli !

Miłość jest piękna . Świat jest piękny , kiedy są wokół Ciebie bliscy ci ludzie . Brakuje mi mamy . Bardzo za nią tęsknię . Tak bardzo chciałabym jej powiedzieć , że kocham Eryka , że kocham Teo i Asię , i że oni kochają mnie . Czuję to i jestem tego pewna . Cieszę się , że Eryk wybrał mnie . Kiedyś nigdy nie pomyślałabym , a co dopiero powiedziała , że Eryk będzie mój .

- A dobrze ci tak Krwawa Małgorzato , że Eryk cię zlekceważył !

Myślała , że wszystkich owinie sobie wokół palca , że będzie mną gardziła , bo jestem słaba i nikt nie stanie w mojej obronie . Bóg i mama czuwają nade mną . To oni pewnie na mojej drodze postawili Eryka .

- Dziękuję !!!

Późno już idę spać . Rano muszę wstać do szkoły .

W Warszawie nastał nowy dzień . Kiedy zesłam na dół , wujostwo już wychodziło . Ciocia odwrócił się i powiedziała

- Pa dziewczyny , obiad macie w lodówce . Nie zapomnijcie zjeść .

Krwawa Małgorzata wchodziła właśnie do łazienki i nawet nie zareagowała na słowa cioci

- Do widzenia ciociu , nie zapomnimy – odpowiedziałam za siebie i za Goškę .

Atmosfera pomiędzy mną , a Krwawą Małgorzatą była oziębła , znaczy ... bardziej niż zwykle . Traktowała mnie jak powietrze . Zjadłam sama śniadanie . Skorzystałam z toalety , w której unosił się zapach perfum Krwawej Małgorzaty , która właśnie raczyła z niej wyjść .

Wzięłam szybko torbę i poszłam na przystanek . Było już późno . Zaczęłam biec . Teo wyszedł w tym samym momencie . Zatrzymał się i poczekał , aż dobiegnę do niego .

- Pomału , zdążymy – powiedział.

Dobiegłam do niego i chciałam powiedzieć:

- Gratuluję ! Tak się cieszę , że ty i Asia ...

Jednak powstrzymałam się . Co prawda Eryk ich widział , ale nie byłam tego pewna . Wolałam najpierw pogadać z Asią , a dopiero później z Teo na ten temat . Chociaż w duchu marzyłam , że Asia nie wytrzyma i pierwsza zacznie opowiadać co się wczoraj wydarzyło . Przez całą drogę do szkoły Teo mało się odzywał . Był zamyślony , bujał w obłokach . Widać było po jego minie , że coś się wydarzyło i o czymś intensywnie myśli .

- Teo czy coś się stało ? Jesteś taki zamyślony ?

- Co ? Co mówiłaś ?

- Nie , nic – odpowiedziałam.

Nie chciałam go ciągnąć za język . Jak zechce to sam powie .,

Przed szkołą stała Krwawą Małgorzata w otoczeniu elity Dawidowej . Spojrzała na mnie z pogardą . Nachyliła się w stronę jednej ze swoich „ koleżanek ” i szepnęła jej coś do ucha . Nie trudno było się domyśleć , że chodziło o mnie . Gdy jej wzrok padł na mnie poczułam jakby trafił mnie piorun . Przeszłam jednak obok nich dumnie z podniesioną głową , chociaż w duchu zastanawiałam się co znowu wymyślą , aby mnie upokorzyć .

Gdy weszłam do szkoły od razu zobaczyłam Asię . Wkładała książki do szafki . Szybko pobiegłam do szatni , aby się przebrać . Gdy wyszłam z szatni zobaczyłam Asię na korytarzu . Podeszłam do mojej papużki .

- Cześć Asiu ! Co tam słyhać – zapytałam.

- Cześć ! Wszystko w porządku – odpowiedziała Asia.

Zbliżyła się do mnie i powiedziała mi na ucho .

- Koro wczoraj wydarzyło się coś cudownego .

Byłam taka szczęśliwa , że moja papużka zaraz powie mi o pocałunku z Teo , ale to co usłyszałam okropnie mnie zaszokowało .

- Co ? – zapytałam

- Mój tata ma kolegę , który ma sąsiada , który ma bratową a ona ma suczkę . I wyobraź sobie , że ta suczka się oszczeniła . Tato powiedział , że weźmie jednego szczeniaka . Wczoraj wszyscy wymyślaliśmy imiona dla tego pieska . Ola chciała go nazwać Pulpet , Kamil Hot – Dog , Nina Ogórek , Patryk Maselko , a ja Selerek . Rodzice zdecydowali , jak będzie się nazywał . Zgadnij jak ?

- Nie wiem – odpowiedziałam .

- Obiad ! Prawda , że śmiesznie ? – odpowiedziała Asia .

Cieszę się szczęściem mojej kochanej , dobrodusznej Asi , ale myślałam , że usłyszę wieści o niej i o Teo , a nie o psie . Zadzwoił dzwonek . Korytarze Dawidowej zaczęły robić się puste . Każdy szybko podążył na lekcję . Ja i Asia też ruszyłyśmy w stronę klasy . Gdy zajęłyśmy miejsca w ławkach , wszedł pan Grzyszczykiewicz . Zasiadł za biurkiem i zaczął sprawdzać listę obecności . Potem wziął kilka osób do odpowiedzi . Posypały się dwójce , trójce i czwórki , piątki nie było . A ja całą lekcję siedziałam i spoglądałam na Asię i Teo , nie słuchając co mówi nauczyciel WOS – u . Pod koniec lekcji zaczęłam myśleć jak można być tak tajemniczą osobą i nie powiedzieć przyjaciółce o tym pocałunku .

Zastanawiałam się , może wcale nie jestem ich przyjaciółką ? Czarne myśli chodziły mi po głowie . Zadzwoił dzwonek na przerwę . Bardzo się ucieszyłam , ponieważ nie wiem, co by mi jeszcze przyszło do głowy .

Dziś po popołudniu przychodzi do mnie Asia . Mam nadzieje , że powie mi to wreszcie, bo dłużej nie wytrzymam . Wróciliśmy razem ze szkoły . Coś tam zjadliśmy , odrobiliśmy lekcje i w końcu Asia nie wytrzymała , pękła . Wszystko mi w końcu powiedziała . Zaczęła bardzo nieśmiało , ale potem opowiedziała mi wszystko , ze szczegółami .

- To było takie cudowne – powiedziała Asia .

Bardzo się cieszę , że moja papuzka jest szczęśliwa , a ja nie mam już wątpliwości , że jesteśmy przyjaciółkami . Resztę dnia gadałyśmy o balu maturalnym .

- O Boże co to będzie ? Tańczę poloneza z Erykiem w pierwszej parze . Wszyscy będą się na nas gapić . A jak się pomylę – użalałam się nad sobą .

- Kochanie wszystko będzie dobrze . – powiedziała Asia .

Pożegnałyśmy się i moja papuzka poszła do domu .

Gdy Asia wyszła ciocia i wujek zawołali mnie do kuchni .

- Kora chodź do nas na chwilę – powiedziała ciocia .

- Koro kochanie mamy coś dla Ciebie .

I wujostwo wręczyło mi duże białe pudło , przewiązane błękitną wstążką .

- To dla Ciebie – powiedział wujek .

Od razu pomyślałam o mamie . Błękit był jej ulubionym kolorem . Ciocia łamiącym się głosem zaczęła mówić :

- Tydzień po twoim przyjeździe do nas , pojechaliśmy z wujkiem do Poznania . Zrobić porządek w twoim starym mieszkaniu . Zabraliśmy kilka pamiątek i rzeczy, które już ci daliśmy wcześniej . Było tam też to pudło i koperta z wiadomością „ Dla Kory ” . Pomyśleliśmy , że teraz jest dobra pora by ci je wręczyć .

Ręce mi drżały , myślałam co jest w tym pudełku . Powoli rozwinęłam błękitną kokardę , otworzyłam wieko i zajrzałam do środka . Była tam piękna sukienka takiego samego koloru jak wstążka, którą było przewiązane pudełko , białe pantofelki i rękawiczki .

Uściskałam ciocię i wujka . To była taka cudowna chwila .

Wzięłam do ręki kopertę . Długo na nią patrzyłam za nim otworzyłam . „Dla Kory ” to był charakter pisma mojej mamy . Powąchałam , pachniała mamą . Pamiętam ten zapach . Konwalie . Piękne , kruche , a jednocześnie o silnej woni . Tak jak moja mama . Drobną , delikatną , a jednocześnie silną . Pozostawiona sama sobie , potępiona trochę przez rodzinę , ale nigdy się nie poddała , chociaż nie raz widziałam jak jej było ciężko i była smutna . Mam wiele takich obrazów przed oczami do dzisiaj . Radosnych i smutnych .

Tylko to mi pozostało . Wspomnienia .

- Kora , wszystko w porządku ? – zapytała ciocia .

- Tak – odpowiedziałam .

Wyjęłam z koperty list i zaczęłam czytać .

„Moja ukochana córeczko. Suknię tą miałam na swoim pierwszym balu . Przyniosła mi szczęście i wiele wspaniałych chwil . Jak byłaś mała , nie raz chciałaś ją przymierzać , ale była za duża . Mam nadzieję , że już jest dobra .Jeżeli nadal Ci się podoba , załóż ją na bal – podpisane - Mama ! ”

Łzy płynęły mi z oczu . Podałam list wujkowi . Ciocia mocno mnie przytuliła i płakała razem ze mną . Wujek czytał list . W końcu powiedział :

- Kora , mama chciała, żebyś była szczęśliwa . Nie płacz . Zobacz mam coś dla ciebie .

Wujek wyjął z kieszeni małe , czerwone pudełeczko i mi je podał . Byłam zdziwiona , najpierw prezent od mamy , a teraz jeszcze to pudełko od wujka .

Ciocia zrobiła wielkie oczy . Otworzyłam pudełeczko , w środku były brylantowe kolczyki . Takiego samego kształtu jak zdobienia na sukience .

- Ciocia nic o tym nie wiedziała – powiedział wujek .

- Są piękne wujku , dziękuję ! – rzuciłam się wujkowi na szyję , a z oczu znowu płynęły mi łzy .

- Pasują idealnie do sukienki . Gdzie kupiłaś ? – zapytała ciocia .

- Znalazłem dwie cyrkonie w pudełku, w którym była sukienka . Zaniósłem je do jubilera , a on zrobił z nich kolczyki – odpowiedział wujek .

- Są piękne , dziękuję jeszcze raz – odpowiedziałam .

Wujek uśmiechnął się. Widać było , że jest zadowolony .

Do pokoju weszła Krwawa Małgorzata .

- Co tu się dzieje ?! – zapytała wściekła .

- Wręczyliśmy Korze sukienkę , którą jej mama miała na swoim balu maturalnym – odpowiedziała ciocia .

- Tak ? A jak ja was spytałam, czy pójdziecie ze mną wybrać sukienkę na bal , to powiedzieliście , żebym sama coś sobie kupiła ! –powiedziała zdenerwowana Gośka .

- Gosia , bo ty nigdy nie jesteś zadowolona , z tego co ci kupujemy – powiedziała ciocia .

- Kochanie my ... - zaczął wujek

- Nie mów do mnie kochanie ! Widzę , że bardziej kochacie Korę niż mnie waszą biologiczną córkę ! – powiedziała doniosłym głosem Gośka .

- Gosiu! O co ci chodzi ? – zapytała ciocia

- Chcicie wiedzieć o co mi chodzi ? Odkąd Kora się tu zjawiała wszystko kręci się wokół niej ! –odpowiedziała Gośka .

- To nie prawda . – powiedział wujek .

I wtedy zdarzyło się coś niebywałego . Po upudrowanym policzku Krwawej Małgorzaty spłynęła jedna , wielka łza, lecz Gośka szybko ją wytarła . Odwróciła się napięcie i wyszła z domu . Wszyscy to jednak zauważyli . Łzy to nie było w stylu Gośki . Ciocia smutna poszła do łazienki . Wujek zdenerwowany do sypialni , a ja stałam osłupiona w kuchni .

Myślałam co się tu właściwie stało . Zastanawiałam się dlaczego Gośka tak się zdenerwowała . Rozmyślenia moje przerwała Marysia .

- Hej Kora ! – powiedziała z uśmiechem .

- Hej Marysiu - odpowiedziałam .

- Kora poogładasz ze mną Muminki - zapytała Marysia .

- No pewnie – odpowiedziałam .

Włączyłam DVD , wzięłam pilot i rozsiadłam się na kanapie. Zaczęłam oglądać z Marysią Muminki .

- Ile Marysia będzie to jeszcze oglądała ? – pomyślałam .

- Nieskończenie wiele – odpowiedziała Marysia nie odrywając wzroku od Włóczykija i Małej Mi.

- Słucham ? – zapytałam zdziwiona .

- Zapytałaś ile jeszcze Marysia czyli ja , będzie to jeszcze oglądała , a więc odpowiedziałam ci nieskończenie wiele razy .

- Ale ja spytałam w myślach – powiedziała zdziwiona .

Zaczęłam się zastanawiać czy Marysia ma taki dar jak ja .

- Marysiu , czy ty słyszysz myśli innych ludzi ?

- Jak chcę to tak – powiedziała beztrudno Marysia dalej oglądając bajkę .

- Idę na chwilę do siebie – powiedziała do Marysi i poszłam do swojego pokoju . Musiałam pozbierać myśli . Znowu tak wiele się wydarzyło . To całe zamieszanie z sukienką , zdenerwowanie Krwawej Małgorzaty i jeszcze Marysia .

Zrozumiałam , że ta wrogość Gośki bierze się z zazdrości . Dlatego tak mnie nie lubi . Zbudowała między nami mur nienawiści . Tylko nie wiem po co. Ona ma wszystko . Dom , obojga rodziców , siostrę , wszystko czego zapragnie . Mnie pozostały wspomnienia i pamiątki po mamie . Staram się być miła i uprzejma , aby nikomu nie sprawiać przykrości , bo wiem , że jestem od wujostwa zależna . Dali mi dach nad głową i zaopiekowali się mną . Gośka jest w błędzie , mówiąc , że wujostwu bardziej zależy na mnie niż na niej . Chyba nie jest świadoma co oznacza miłość rodziców , a co miłość wujostwa . Ja wiem . Mama kochała gorąco , a wujek i ciocia z troską , ale tylko ciepło .

- Muszę porozmawiać z Gosią i wszystko jej wytłumaczyć . – postanowiłam .

Wyjęłam sukienkę z pudełka . Powiesiłam na wieszaku , aby się nie zgmiotła . Przytuliłam się do niej i wyobraziłam , że tulę się do mamy . Do pokoju wpadła Marysia .

- Kora chodź oglądać – powiedziała Marysia z pretensją w głosie .

- Obiecałaś !

- Już idę Marysiu .

- Myślałaś o mamie ? – cichutko szepnęła Marysia .

- Tak Muminku – odpowiedziałam .

Teraz już wiedziałam , że z Marysią łączy mnie coś więcej niż tylko więzy rodzinne .

Łączy nas dar, nasze przekleństwo .

Gośka wróciła do domu bardzo późno . Czekałam na nią . Bardzo chciałam z nią porozmawiać. Wyjaśnić , że się myli , myśląc , że chcę jej zabrać rodziców . Już miałam do niej schodzić , jak ciocia zawołała ją do swojego pokoju . Wycofałam się . Porozmawiam z nią kiedy indziej , oczywiście jak mi na to pozwoli .

Do balu pozostał tylko tydzień . W szkole panowała dziwna atmosfera . Każdy był podekscytowany . Teo i Asia trzymali się razem tak , że nie zauważali wokół siebie

nikogo innego . Eryk był zawsze blisko mnie . Rozumieliśmy się bez słów . Krwawa Małgorzata też zachowywała się inaczej niż zawsze . Wydawała mi się jakby miłsza ,

wyciszona i jakby o czymś intensywnie myślała . Widziałam , że mnie obserwuje . Była oczywiście otoczona swoimi „ koleżankami ” z Dawidowej , ale chyba nie słuchała o czym rozmawiają . Zaczynałam się trochę bać , bo nie wiadomo było co znowu może knuć w swojej pięknej głowce . Wszystkie lekcje tego dnia i przez cały tydzień były luźne , każdy żył balem i przygotowaniami

do niego . Eryk codziennie po szkole odwoził mnie do domu .

W czwartek powiedział , że babcia zaprasza mnie na obiad . Byłam trochę zdziwiona . Obiad upłynął w miłej atmosferze . Z babcią Eryka , wiadomo , że nie można się nudzić . Jedzenie było pyszne . Babcia żartowała , wspominała dawne czasy i swój bal . Przed wyjściem dała mi małe zawiniątko .

- To na szczęście – powiedziała .

Chciałam otworzyć , ale nie pozwoliła .

- Otworzysz w domu – powiedziała .

- Dziękuję pani bardzo – podziękowałam .

Pomyślałam , że chciałabym mieć taką babcię . Babcia Eryka , chyba coś wyczuła w sercu .

- Byłabym bardzo szczęśliwa Koro , gdybyś mówiła do mnie babciu – powiedziała starsza pani z wesołymi iskierkami w oczach . Poczułam się bardzo zakłopotana , że odgadła moje myśli .

- Dziękuję , bardzo chętnie Babciu – powiedziałam .

Babcia uściaskała mnie i życzyła nam dobrej zabawy . Eryk odwiózł mnie do domu i szybko wrócił do siebie . Cioci i wujka jeszcze nie było . Poszli do znajomych z wizytą .

W kuchni czekała na mnie Krwawa Małgorzata .

- Cześć ! – powiedziała .

- Jeszcze nie śpisz ? - spytałam Gośkę .

- Czekałam na ciebie . – odpowiedziała Gośka .

- Dlaczego ? – zapytałam ze strachem .

Gośka widać było , że była zakłopotana .

- Będziesz jadła kolację ? – zapytała .

Tego było już za wiele . Tyle uprzejmości w jednej chwili ze strony Krwawej Małgorzaty . Coś wisiało w powietrzu . Co ona znowu knuła ?

- Nie dziękuję . Jadłam u Eryka . Tylko się czegoś napiję ! – odpowiedziałam .

- Zrobię herbatę – zaproponowała Gośka .

- Dzięki .

- Gosia ... - zaczęłam niepewnie - chciałam ci coś powiedzieć .

Gośka spojrzała na mnie inaczej niż zwykle , tak jakoś bardziej przyjaźnie .

- Co ?

- Ja naprawdę nie chcę Ci zabrać rodziców . Jestem cioci i wujkowi bardzo wdzięczna , że się mną zaopiekowali . Jest mi tu dobrze , ale tak naprawdę to nikt i nic nie zastąpi mi mamy i mojego domu w Poznaniu .

Gośka dłuższą chwilę milczała ze spuszczoną głową . W końcu spojrzała na mnie

- Ja . Kora . Ja bardzo chcę cię przeprosić , za te wszystkie świństwa jakie ci robiłam . Ja byłam , zazdrosna i dlatego ci tak dokuczałam . Bo .. bo myślałam , że rodzice cię bardziej kochają niż mnie . Ale teraz już wiem , że to ja Was wszystkich odpychałam od siebie swoją złośliwością i wrogością – powiedziała Gośka .

Spojrzała na mnie tak jakoś przyjaźnie , że aż zrobiło mi się ciepło na sercu . Wstała ze stołka i podeszła do mnie . Wyciągnęła rękę .

- Wybacz mi Kora ! Bądźmy prawdziwymi siostrami . Obiecuję , że się zmienię .

Stałam osłupiona . Nie mogłam uwierzyć , że to się dzieje naprawdę . Gośka cały czas trzymała wyciągniętą rękę .

- Wybaczam – powiedziałam .

Wiedziałam , że słowa Gośki są szczerze , że tak myśli naprawdę . Wiedziałam, bo miałam przecież swój dar , czytania w myślach innych ludzi . Uśmiechnęłyśmy się do siebie , a potem nawet nie winem , jak to się stało , ale szczerze się uściskałyśmy .

Pijąc herbatę , rozmawiałyśmy o różnych rzeczach , o tych nie przyjemnych i miłych . Nie znałam Gosi z tej strony . Fajnie się nam gadało . Nawet nie zauważyłyśmy , kiedy wróciło wujostwo .

Ciocia z wujkiem dłuższą chwilę stali i patrzyli na nas z osłupieniem .

- Dlaczego jeszcze nie śpicie - zapytała ciocia .

- Już po pierwszej – powiedział wujek .

Gosia patrzyła na wujostwo , a później na mnie i powiedziała :

- Bo ja Korę przeprosiłam za swoje zachowanie , a później to się tak zagadałyśmy , że nawet nie zauważyłyśmy , że już tak późno . Ciocia z wujkiem uśmiechnęli się radośnie .

- Nareszcie ! – powiedziała ciocia .

- Co nareszcie ? – zapytała Marysia .

Weszła tak cichutko , że nikt jej nie zauważył . Spojrzeliśmy na zaspanego Muminka i wszyscy wybuchneliśmy radosnym śmiechem .

- Pora spać . Zdążycie się jeszcze nagadać – powiedziała ciocia i tajemniczo spojrzała na Gosię i na mnie . Wiedziałyśmy , o co chodzi . Lody zostały przełamane .

Rano zasnęłam . Było tak późno , że bałam się , że spóźnię się na autobus . O śniadaniu nie było nawet mowy . Szybko zbiegłam z góry i miałam się już zbierać do wyjścia , kiedy z kuchni wyrzała Gosia .

- A ty gdzie tak pędzisz ? – zapytała .

- Późno już spóźnię się na autobus – powiedziałam .

- A śniadanie , kto zje , już zrobiłam ? – powiedziała Gosia .

- Dzięki Gosiu , ale nie zdążę – odpowiedziałam .

- Siadaj i zjedz , bez śniadania nigdzie nie idziesz . Mama znowu się zdenerwuje , że nic nie jemy – powiedziała Gosia .

- Pamiętasz wczorajszy wieczór i naszą rozmowę ? Od wczoraj wszystko się zmieniło . Od dzisiaj do szkoły jeździmy razem samochodem . Oczywiście jeśli chcesz ? – powiedziała Gosia .

Patrzyłam na nią zaskoczona . Pomyślałam , że chyba rzeczywiście od wczoraj wszystko uległo zmianie . Uśmiechnęłam się radośnie do czekającej na odpowiedź Gosi .

- Bardzo chętnie , dziękuje – odpowiedziałam .

- Smacznego ! Kawa czy herbata ? – zapytała mnie Gosia .

Miło tak razem jeść , rozmawiać . I czuć , że obok nie siedzi Krwawa Małgorzata tylko Gosia .

Do szkoły zdążyliśmy na czas . Weszliśmy razem i widać było skierowane na nas spojrzenia elity Dawidowej i innych . Wszyscy zastanawiali się co się dzieje , ale nikt nie miał śmiałości zapytać . Eryk spojrział na mnie , a potem czule mnie przytulił .

- Szczęśliwa ? – zapytał .

- Bardzo ! – odpowiedziałam .

Nie musiał nic więcej mówić , jego serce wyczuło co się stało .

- Będzie dobrze – powiedział z uśmiechem .

- Wiem ! – odpowiedziałam .

Byłam bardzo podekscytowana . Bal jest już dzisiaj . Jeszcze tylko kilka godzin . Sukienka wyprasowana , buty obok , kolczyki , rękawiczki . Wszystko gotowe . Nagle do pokoju weszła zdenerwowana Gosia .

- Kora pomóż mi , bo nie mogę się zdecydować , które spinki do włosów będą lepsze ?

- Te – i pokazałam na czerwone spinki - będą ładnie wyglądały na twoich włosach i pasują do sukienki .

- Dzięki ! – powiedziała Gosia .

I w tym momencie przypomniałam sobie o prezencie od babci Eryka .

- Kora czy coś się stało ? – zapytała Gosia .

- Dostałam od babci Eryka prezent . Miałam go otworzyć dopiero w domu , ale w czwartek tak się zagadałyśmy , że zupełnie o nim zapomniałam .

Wzięłam torebkę i wyjęłam z niej małe zawiniątko . Gosia stała obok i tak jak ja zastanawiała się co to może być ? Otworzyłam zawiniątko i zobaczyliśmy wsuwkę do włosów . Była ozdobiona drobnymi cyrkoniami . Zamyśliłam się .

- Będzie Ci idealnie pasowała do kolczyków i sukienki ! – szczerze wykrzyknęła Gosia .

- Choć przymierzmy ! – powiedziała .

I zaczęła wpinać mi wsuwkę we włosy .

Uśmiechnęłam się . Spojrzałam na Gosię i widziałam , że naprawdę wszystko będzie dobrze . Do pokoju jak zwykle niepostrzeżenie wbiegła Marysia .

- Hej siostrzyczki nie zapomnijcie o mnie ! – z niewinnym uśmiechem powiedział nasz mały Muminek .

Spojrzałyśmy na Marysię i przytuliłyśmy się do niej .

Byłam w domu ... w swoim nowym domu .

- Powietrza , bo mnie udusicie ! – zaczęła śmiać się Marysia .

- Co wam tak wesoło ?! Pora się szykować na bal . Chłopcy przyjadą, a wy niegotowe – powiedziała z uśmiechem ciocia .

- Ja też chcę iść ! Ja też ! Zabierzcie mnie ze sobą ! – prosiła Marysia .

- Marysiu i ty będziesz miała swój pierwszy bal , nie dzisiaj , ale za kilka lat . Cierpliwości kruszyno . – powiedziała czule ciocia .

- No dziewczyny ubierać się . Pomóc którejś ? – zapytała ciocia .

Gosia spojrzała na mnie, a ja na nią .

- Nie trzeba poradzić sobie same – powiedziała Gosia .

Cieszę się , że się dogadujecie .

- Chodź Marysiu nie będziemy przeszkadzać dziewczynom – powiedziała i zeszła z Muminkiem na dół .

- Idę na chwilę do siebie. Pomożesz upiąć mi włosy ? – zapytała Gosia .

- Bobrze , a ty mi ?

- Pewnie .

Gosia pięknie mnie uczesała . Prezent od babci Eryka ślicznie się mienił w moich włosach , a sukienka od mamy leżała na mnie idealnie .

- Ciekawe co powie Eryk . – pomyślałam .

Gosia weszła do mojego pokoju gotowa już do wyjścia , w swojej pięknej czerwonej sukience i czerwonych butach .

- Wyglądasz ślicznie ! – powiedziałam do niej .

- To ty wyglądasz ślicznie . Jak księżniczka ! Chodź nasi panowie już czekają !

Słyszałam jak weszli do domu . Eryk i Michał rozmawiali właśnie z ciocią i wujkiem .

Nagle rozmowa ucichła , a ich sproszenia powędrowały w naszą stronę .

- Wyglądacie cudownie – po chwili powiedział Eryk i Michał i wręczyli nam czerwone róże .

Ciocia na nasz widok tak się wzruszyła , że z oczu płynęły jej łzy .

Na znak aprobaty pokiwała głową .

- Twoja mama byłaby szczęśliwa i dumna z ciebie Koro – łamiącym się głosem pokiwała ciocia .

- Wiem ciociu , że już jest szczęśliwa , bo ja jestem szczęśliwa dzięki wam – spojrzałam na wszystkich , a oni z miłością spojrzeli na mnie .

Chwilę ciszy przerwał Michał .

- Dziewczyny idziemy , bo nie rozpoczną bez nas !

- Bawcie się dobrze !!! – życzyło nam wujostwo .

Teo i Asia czekali na nas przed szkołą .

- Chodźcie , już wszyscy są – powiedział Teo .

Na sali były tłumy ludzi . Młodzież zaczynała ustawiać się do poloneza . Zawahałam się przez chwilę . Eryk to wyczuł . Zaczęła grać muzyka .

- Kocham cię !!! – powiedział .

Spojrzał na mnie i zaczęliśmy tańczyć . Świat wirował wokoło kolorowo i wesoło .

A wokół wirowały spojrzenia i myśli innych .

- Jaka Kora jest piękna ...

- Jak oni ślicznie razem wyglądają ...

- Jaką ona ma piękną sukienkę ...

- Jaka z nich piękna para ...

- On świata nie widzi poza nią .

- O chciałbym mieć taką dziewczynę ...

- Jak oni pięknie tańczą .

Pierwszy raz pomyślałam , że mój dar nie jest przekleństwem . Poczułam się szczęśliwa , że jestem na ziemi , a nie w kreciej norze .

- W końcu zrozumiałaś , że jesteś wyjątkowa . – z miłością powiedział Eryk .

- Tak – odpowiedziałam .